

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

## Bilans wojny światowej

V.

(adz) W dziedzinie wojennej, podobnie jak w każdej innej dziedzinie przetwarzania rzeczywistości, nie da się odciąć linią prostą jednej serii faktów od drugiej. Nowa era się zaczyna — lecz dawna jeszcze się nie kończy. Klasycznymi przykładami są tu: ofensywa majowa dwuprzymierza przeciw Rosji i ofensywa bałkańska.

W pierwszym wypadku oswoobodzenie Galicji od najazdu rosyjskiego łączyło się z równoczesną inwazją na Królestwo, Litwę i Kurlandję, gdyż nie można było pomyśleć o niezagrożonej Galicji bez zdobycia Królestwa i ziem dalszych.

W drugim wypadku przebiecie ściany serbskiej w kierunku Bułgarii i Konstantynopola nie mogło mieć gwarancji trwałości bez zgnięcia Serbji.

Jakkolwiek można powiedzieć, że bitwa pod Gorlicami oznacza datę zwrotną w dziejach wojny z Rosją a zajęcie Belgradu i złączenie się z bułgarami pod Dobro-Wodo — daty zwrotne w dziejach wojny z Anglią — to jednak powiedzenie to nie będzie ścisłe, o ile wiązać z niem będziemy pojęcie bezwarunkowej ofensywy o celach jasno określonych.

Tak bowiem w bitwie pod Gorlicami, jak i na wet w zajęciu Warszawy, Wilna i Brześcia — a znowu z drugiej strony w zajęciu Belgradu i zgnięciu Serbji przeważa moment obrony nad momentami właściwego ataku. Tego wszystkiego trzeba było dokonać przedewszystkiem, aby złamać żelazną obręcz, opasującą ciało dwuprzymierza. A dopiero po wydarciu tych niejako okopów nieprzyjacielowi otwiera się możliwość zaatakowania go w otwartym polu.

I jeszcze nie zupełnie. Dwuprzymierzu pozostało do spełnienia kilka zadań o charakterze jeszcze obronnym raczej — nim pole całkowicie do starcia będzie oczyszczone.

Na półwyspie bałkańskim są trzy takie ogniska do zagaznienia: Czarnogóra z Albanją, Saloniki i Gallipoli.

Z pierwszym sprawą stosunkowo najmniejsza — ani resztki armji serbskiej, które uszły w góry albańskie, ani mała armja czarnogórska nie stanowią niebezpieczeństwa zbyt poważnego od flanki. Z Salonikami rzecz jest już ważniejsza. Tu może entente wciąż nowe rzucać siły, które, skombinowane z serbskimi niedobitkami i z ewentualną ekspedycją rosyjską na Bułgarię — lub z innymi niespodziankami, stanowić mogą ogromne utrudnienie dla dwuprzymierza i jego sprzymierzeńców w swobodzie ruchów. To samo odnosi się do Gallipoli. Więc też Saloniki muszą być z ekspedycji anglo-francuskiej oczyszczone. Cios, wymierzony w ten sposób entencie, oddział i na dwa inne ogniska bałkańskie gasząco. I wtedy dopiero Bałkan będzie bezpieczny dla dwuprzymierza, oraz z całym rozmachem i bez obaw pójdzie atak Turcji na Anglię.

Co do frontu rosyjskiego, to tam wprawdzie być musi to, co ze względu na błotnistą porę jesienną zostało we wrześniu odroczone. Mianowicie odebrać trzeba Rosji ostatnią linię rozszadową — od Dźwińska przez Mińsk i Sarny aż na Odessę. To odbierze rosyjskiemu dowództwu illuzję, że wystarczy tylko silnie ramie wyteńczyć, by Lwów ponownie zająć tudzież zniweczy wszelkie zamysły ekspedycyjne na Bułgarię.

Rosja przestanie definitywnie lądzić się apetytami na Lwów i Konstantynopol, a straciwszy punkty operacyjne, takie jak Ryga, Dźwińsk, Równo, sama będzie zagrożona w posiadaniu Petersburga, Kijowa i Odessy.

Wystąpi wówczas na jaw groźne dla Rosji niebezpieczeństwo utraty Ukrainy i bezpośrednia możliwość wypowiedzenia się Rumunji zbrojnie po stronie dwuprzymierza.

Czy mocarstwa centralne wespół z Bułgarią i Turcją rozpoczną tę nową wielką wojnę zdobywczą przeciw Angli i Rosji, nie da się dziś skonstatować, w każdym razie jednak, o ile nie padną już teraz słowa pokojowe, koniecznością strategiczną dla dwuprzymierza i jego sojuszników będzie dokończyć formalnie rozstrzygniętej już zasadniczo tej

wojny światowej, w której Anglja i Rosja przy pomocy postronnej narzucić chciały swoje władztwo światu.

A teraz wylania się pytanie, na jakie pozycje liczyć może czwórporozumienie jeszcze obecnie i co obie strony w rachubę będą brały w razie dalszej walki.

## Z włoskiego frontu

(Od naszego korespondenta przy głównej kwaterze)

Tryjeść 25 listopada.

Stopniowo poznajemy cały front Isonza. Poznawanie polega właściwie jedynie na tem, że w różnych odcinkach stwierdzamy jedno i to samo, słyszymy jedno i to samo. Walki ciężkie a trudności techniczne i tereńowe nie mniejsze. Teren jednostajny — staje się jeszcze trudniejszym w obrębie odcinka przyczółka mostowego Tolmeina, gdzie góry są wyższe i niezmiernie trudności dostaw zwiększają się kilkakrotnie.

Armja zmuszona jest tu prowadzić prace inwestycyjne w najszerszym zakresie, budować drogi, wiercić studnie, których głębokość sięga do 150 — 170 metrów. Całe kolumny, przeważnie jeńców rosyjskich, zajęte są przy budowie dróg. Jeńcy ci zaaklimatyzowali się i czują się dobrze, przynajmniej względnie. Wesoły fakt opowiadał nam komendant oddziałów roboczych. W czasie ataków lotników włoskich oddziały robocze muszą się chronić, by nie było ofiar niepotrzebnych. Pewnego dnia, gdy nad kolumną krążył lotnik i oddział się zaniepokoił, zawołał jeden z jeńców, rozpoznawszy znaki lotników austriackich: nie bójcie się, to n a s z. Dotychczas drogi reprezentowane są przez wyboiste szlaki, noszące tę szumną nazwę. Dalsze prace kierowane są, by zabezpieczyć żołnierzy na na zimę, budowane są baraki-kawarny bezpieczne, w skale kute, miejscami przystosowuje się naturalne grotty na koszary. Jedynie w swoim rodzaju ciepłe, suche, bezpieczne i piękne, zwłaszcza oświetlone, dają wrażenie pałaców bajecz-

MIECZYSLAW DZIKOWSKI.

17)

## Nasze życie

Ale wracajmy do naszych ochotników.

Przez pewien czas, gdy szli rowem, nie było ich wcale widać... Z jednej i drugiej strony zwoleń ogień, strzały stały się rzadsze. Kuczewski i Bolesław z natężoną uwagą wpatrywali się w koniec rowu... Naraz z budynku zaczęły padać strzały gęsto... Z rowu wyszedł najprzód jeden i zaczął biec, zasłaniając się wiązką chrustu... Nie ubiegł kroków piętnaście i upadł...

Biegący tuż za nim drugi uległ temu samemu losowi...

Gdy trzeci szczęśliwie biegł dalej, major, widząc, co się dzieje, krzyknął:

— Dalej, drugich trzech w rów i ogień pod dach!

Wybiegli tedy trzej inni ochotnicy...

Bolesław spojrział i dopiero teraz spostrzegł pomiędzy nimi Gustawa. Było jeszcze tyle czasu, że Bolesław podbiegł do Giesego na koniu i zawołał:

— Gustaw! zostań! nie chodź! tyś za słaby, ja cię zastąpię!

Ale Gustaw uśmiechnął się tylko i rzekł:

— Do widzenia, albo bądź zdrów! A pamiętaj, coś mi przyrzekł, gdy zginę! To mówiąc, posłał mu ręką pocałunek i skoczył do rowu, podążając za towarzyszami.

Trzeci z poprzedniej partji dobiegł wprawdzie szczęśliwie pod budynek cały i zdrów, ale na niebezpiecznym wypadku gdzieś zapadł, gdy biegł...

Położenie młodego żołnierza było okropne... Dobiegłszy pod ścianę, sam nie wiedział, co ma robić, ale gdy spostrzegł, że od rowu biegnie znowu trzech innych, zmysł zachowawczy i przytomność umysłu w jednej sekundzie nauczyły go, co ma robić. Upadł więc na ziemię umyślnie, udając, że został kulą trafiony.

Tymczasem trzej drudzy, pomimo gęstych strzałów z budynku, podbiegli do niego... Gustaw biegł na ostatku i gdy właśnie pierwszy z nich stał już pod ścianą i zatykał ogień w dach słomiany — wiązka chrustu wypadła Gustawowi z rąk, zachwiał się i upadł twarzą na ziemię... W tej chwili słup dymu podniósł się ku obłokom — budynek, w którym się znajdowali moskale, palić się zaczął z dwóch stron.

Bolesław widział, co spotkało Gustawa, ale nie miał czasu ani biedz mu w pomoc, ani się nawet dłużej zastanowić nad tem, bo cały oddział zaczął się posuwać naprzód ku Gruszkom, a jedną kompanję strzelców rozkazał mu major poprowadzić brzegiem, aby przeciąć możliwość dostania się do Gruszek ucie-

kającym z palącego się budynku moskalom, którzy zresztą prawie wszyscy wystrzelani zostali.

Wkrótce też sami moskale zaczęli opuszczać Gruszkę i pośpiesznie cofali się ku Suwałkom. Major jeszcze ich ścigał, ale przekonawszy się, że wcale nie mają ochoty wracać, zajął Gruszkę i postanowił do następnego dnia dać wypoczynek oddziałowi.

XI.

Na drugi dzień oddział wyruszył z Gruszek.

Wawer, który właśnie nie przypatrywał, lecz przysłuchiwał się z daleka bitwie, jechał na dzielnym koniu z miną triumfującą, otoczony switą. Sywał dowcipami na wszystkie strony i był w wyśmienitym humorze... Opowiadał, zdaje się, już po raz piąty od czasu, gdy został naczelnikiem oddziału, o bitwie pod Stoczkiem, w której brał udział w 1831 roku i na polu bitwy za zdobycie armat moskiewskich był jakoby mianowany porucznikiem przez generała Dwernickiego. Opowiadanie to powtarzał zawsze, ile razy oddział jego zwycięską stoczył potyczkę z moskalami — dodając, że jako żołnierz regularnej armji nie pojmuję partyzantki i tylko na usilne prośby rządu narodowego przyjął dowództwo oddziału i naczelnictwo organizacyjne województwa augustowskiego.

(D. c. n.)



nych. Prawdziwe dobrodziejstwo dla żołnierzy w tym zresztą niegościnnym terenie.

Ostatnio byliśmy w okolicach St. Michele. Ciężkie boje ma za sobą od paru miesięcy obrona najbardziej atakowanych pozycji. Druga i trzecia bitwa Isonza toczyła się o posiadanie tych pozycji, które dotychczas całkowicie są w posiadaniu wojsk austriackich. Zwłaszcza trzecia bitwa odznaczała się zaciętością. Walka przechodziła w zmagania się.

O charakterze walki świadczą jej epizody. Jeden z batalionów nie chciał być złuzowanym, chciał zostać i pomścić śmierć towarzyszy. Raporty głosiły często: przed okopami 3000 trupów nieprzyjacielskich — atak w walce ręcznej odparty. Kilkakrotnie wdierał się nieprzyjaciel do okopów, lecz zawsze wracać musiał ze stratami ciężkimi.

I tu, jak na innych odcinkach frontu, ruch, dowód, zmiana odbywa się w nocy. W dzień przez te pola przelatują jedynie pociski i jedynie na samym froncie czasem widać ludzi, gdy do ataku idą, zresztą wszyscy możliwie w kawarnach. Chcąc też coś zobaczyć, trzeba wyjechać w nocy. Mijamy kilka pustych wiosek — ewakuowanych zupełnie. Mijamy kolumny żołnierzy zmieniających zmęczone oddziały na froncie, kolumny amunicyjne i dymiące kuchnie polowe. Zatrzymujemy się w różnych miejscach kilkakrotnie, by obejrzeć stanowiska artylerji — kilka różnych widzimy, od sławnej 30,5-trówki do zwykłych polowych baterji — wszystkie dobrze ukryte. Jedną 30,5 spotykamy w czasie transportu na nowe stanowisko. Trzeba przy tem pokonać wielkie trudności. Trzeba było drogę budować specjalną. Często pracuje motor, ciągnąc tę niesłychanie ciężką maszynę. A na nowym stanowisku wra pracą przygotowawczą. Z brzaskiem dnia ma być moździerz gotów do pracy.

Zbliżamy się do stanowisk rezerwy; to już najbliższe prawie sąsiedztwo nieprzyjaciela. Kilkaset kroków dalej okopy. Dochodzi stamtąd, odgłos gęstego ognia karabinowego. Wracać musimy, nim świt nastanie. Zabieramy kilku rannych, których umieszczamy w samochodach. Dalej mamy iść pieczo, by dostać się do punktu obserwacyjnego, stamtąd widok szeroki na obydwie linje nieprzyjacielskie; przez lunetę tylko wąskie długie paski zdradzają ich egzystencję i dymy granatów, które ciągle w różnych miejscach są widoczne.

Już w obrębie obozów mijamy grupę, codzienną, a zawsze smutną: ostatnie modły za poległego w boju. Tym razem chowają lekarza, który zginął na punkcie opatrunkowym. Orkiestra wojskowa gra marsza żałobnego, a wokół prostej trumny towarzysze pułkowi.

St. hr. Trembiński.

## 29 listopada

Starachowice

Podczas gdy Legiony krwią pieczętują swój związek z 31 i 63 rokiem, tu w kraju naród polski daje wyraz swym uczuciom w uroczystych obchodach narodowych.

Temi kierując się uczuciami, z inicjatywy ofic. leg. p. Włodkiewicza urządziła Liga Kobiet w Starachowicach w niedzielę 28 b. m. obchód listopadowy. W ślicznie udekorowanej sali, w powodzi zieleni i barw narodowych pomieszczono portrety Kościuski, Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Wysockiego i Piłsudskiego. Ze sceny przybranej dywanami i makatami, dumnie spozierał na wierny swój lud Orzeł Biały. Wieczór rozpoczął się prelekcją „Walka o wolność”, w której p. Babinski przeciągał nić wspólną między dawnymi czasy a chwilą obecną, w myśl hasła „Walka o wolność, gdy się raz zaczyna. Dziedzictwem z ojca przechodzi na syna”.

Poczem pp. profesor Jaroński (wiolonczela), Nocun (skrzypce), Bucheński (fortepian), odegrali wiązankę pieśni polskich, entuzjastycznie przyjętą przez publiczność, a gdy rozległy się tony hymnu „Boże coś Polskę”, publiczność powstała z miejsc. Artystyczny tercet wykonał jeszcze cały szereg utworów, z pietyzmem dla odtwarzanych utworów i doskonałą techniką muzyczną.

W koncercie wzięli również udział p. Czernichowski (śpiew), oraz p. Romanowicz, która swym melodyjnym głosem odśpiewała szereg pieśni polskich; wreszcie młodociana deklamatorka p. Morusińska, która z prawdziwym zrozumieniem wypowiedziała wiersz p. t. „Wytrwaj”.

Na zakończenie urządzono były żywe obrazy: „W kopalniach Nerczyńskich” i „Polonia”, podczas

których chór za sceną odśpiewał „Nie dbam, jaka spadnie kara” oraz „Boże, coś Polskę” — pieśń tę śpiewała cała zgromadzona publiczność wspólnie z chórem.

Podczas antraktyw sprzedawano wydawnictwa N. K. N. i D. W., które cieszyły się wielkim popytem.

Dnia 29-go o godz. 10-tej rano w miejscowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych bohaterów w walce o wolność od r. 31-go po dzień dzisiejszy. Podczas mszy odśpiewał szereg pieśni żałobnych p. Czernichowski. Od ołtarza w góracznych słowach przemówił do zgromadzonych ks. proboszcz Sztobryn, podkreślając obowiązek karności i ofiarności dla Ojczyzny, po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

## Z miast i wsi

Dąbrowa Górnicza w listopadzie.

Zakrzętnięto się gorliwie w sprawie gwiazdki dla legionistów. Jak zawsze pracowita i energiczna Liga Kobiet w Dąbrowie wydaje odezwę d. 22 listopada. W odezwie tej Okręgowy Komitet Ligi Kobiet między innymi pisze: Niechże w tej ofierze całego społeczeństwa polskiego, w ofierze, do której grosz swój dołącza wszyscy, którym sprawa polska jest drogą, nie zbraknie i ofiary Zagłębia.

Dnia 23 w imieniu Zjednoczenia stronnictw niepodległościowych Zagłębia Dąbrowskiego i Komitetu Okręgowego Ligi Kobiet Zagłębia Dąbrowskiego wysłano 2 depesze do Warszawy, wyrażając radość z powodu otwarcia wszechnicy i politechniki warszawskiej. Z miast polskich jedynie Dąbrowa-Górnica posiada tarczę Legionów. Wbijanie gwoździ stało naprzód postępuje. Dnia 27 listopada o g. 9 rano na wezwanie Ligi tłumy patriotycznej publiczności zapelnily kościół parafialny. Odbyła się msza błagalna za pomyślność oręża polskiego i zarazem żałobna za poległych polskich żołnierzy-legionistów.

Specjalnie zorganizowano komitet obchodu listopadowego, składający się z Ligi Kobiet, K-tu opieki nad dziećmi, Komitetu opieki nad biednymi i grona poważnych osób a zawsze gotowych do pracy społecznej.

Dnia 27-28 wieczorem w Dąbrowie i Gołonogu wygłoszono 4 bezpłatne odczyty. Przemawiali znani tutejsi działacze pp. M. Gajdzikowski, K. Jaroszewski i St. Arciszewski. Dnia 29 w sali kinematografu p. Zygmunt Kisielewski mówił barwnie i ciekawie o postaciach historycznych z 31 roku. Dla działki szkolnej urządzono pogadanki i rozdano jej znaczki, specjalnie w tym celu sprowadzone z Krakowa. Dnia 28 i 29 b. wiele domów przybrano w sztandary narodowe. W niedzielę o 9 rano w natłoczonej świątyni ks. prałat Augustyniak, znany kapłan-patrjota, odprawił uroczyste modły. W czasie mszy chór T-a muzycznego śpiewał, a grał p. Nowak. Po wyjściu z kościoła, wobec tłumów publiczności zasadzono na placu 3 drzewka, jako symbole Polski, Litwy i Rusi. Niech rosną zdrowo, i kiedyś pod ich konarami wnuki nasze wspominać będą bohaterские lata 1831 i 1915. Nastroj święteczny znać było w mieście. Prawie każdy miał znaczek pamiątkowy. Wieczorem w przepelnionej sali Resursy odbył się uroczysty koncert. Na początku odegrano hymn narodowy i przemówił ze zwykłą swobodą i poletem red. Janik. Bogaty program, wykonany siłami miejscowych amatorów i artystów krakowskich, wypełnił cały wieczór. Święto szkolne, zbiórka odzieży dla legionistów d. 29 — wypełniają do końca program uroczystości narodowych.

A. J.

## Obóz w Salonikach

Korespondent „Pester Lloyd” pisze:

Gdy pociąg nasz po przebyciu pustynnego stepu zatrzymał się na samotnym przystanku, otoczyli nas serbowie, Anglicy i francuscy żołnierze kolonialni. Dotarliśmy więc do etapowej drogi państw czworopozumienia. Czy będą wrogowie badać nasze paszporty? Oslaniała nas jednak grecka opieka. Długi szereg wagonów, napełnionych dobrze uzbrojonymi greckimi żołnierzami; grecki urzędnik policyjny wszedł do naszego wagonu i zażądał paszportów. Zwrócone będą w Salonikach.

Z zapadającą nocą stanęliśmy na wojskowej stacji salonickiej. Naładowywano właśnie duże pociągi francuskimi pionierami, artylerją i konnicą. Na przesterzeni następnych pięciu kilometrów widać na lewo i na prawo obozowiska żołnierskie. „To Grecy,

to Francuzi, a to Anglicy” — objaśniają dwaj miejscowi handlarze tytoniem.

W Salonikach udało mi się wy dostać paszport i znaleźć nawet skromne, lecz bynajmniej nie tanie pomieszczenie w hotelu pod przystanią. Hotele tujsze użyczają schronienia wszystkim możliwym sztabom. Przystań wieczorem zapchana żołnierzami wszelkiego rodzaju. Naturalnie. Tu jest ognisko światowej wojny. Rozstrzygnięcie zapada pod Salonikami.

Wczesnym rankiem obudził mnie tupot podków. Francuzi i Anglicy wiedli konie i ustawiali przed hotelem. Z okna mogę widzieć całą ulicę. Greckie kolumny prowiantowe z małymi, lecz dzielnymi konikami nadciągają i oddalają się, ciężko naładowane, z powrotem do obozu. Oto błękitny pochód francuskiej piechoty. Żołnierze wyglądają dobrze; mundury całkiem nowe. Od przystani suną długim pochodem Anglicy jeźdźcy. Mocne konie dźwigają dobrze uzbrojonych kawalerzystów. W srodek wciśnięta się angielski Czerwony Krzyż. Sporo w nim, zdaje się, sufrażystek. Dwie damy przedewszystkiem zwracają uwagę: polowe brunatne płaszcze z szeroko wykładanymi kołnierzami o krwawo-czerwonym obramieniu. Są także jasno-niebieskie damy Czerwonego Krzyża. Dużo oficerów angielskich młodych, opalonych, dziarskich. Przewijają się male oddziały granatowych, czerstwych majtków Anglików, Francuzów, Greków, jakas mieszanią ludów są Saloniki w roku 1915. Najciekawsze jest to, że mimo tylu gatunków broni stanowią przeciw cudzoziemcy wszędzie mniejszość. Na każdego obcego przypada dziesięciu Greków. Także Grecy oficerowie czynią dobre wrażenie. Często między nimi piękne typy. Wśród oficerów rozmaitych narodowości nie nawiązują się prawie całkiem jakiegokolwiek stosunki. Najczęściej nawet nie pozdrawiają się ukłonem wojskowym. Uzbrojone warty przeciągają ustawicznie przez miasto dla zachowania porządku. Skład ich jest taki, że Grecy zawsze stanowią większość. Jako neutralni, trzymają się oni wobec wszystkich z rezerwą. Czyż dzieje świata stworzyły kiedykolwiek stan podobny temu, jaki zapanował w Salonikach w listopadzie 1915 r.? Obce wojska wpływają do neutralnego portu, wylądowują i ciągną przez kraj, lecz mimo całej potęgi przytłoczone są przewagą tuziemców, którzy na każdym kroku dają im uczuć, że są zaledwie tylko cierpiącymi gośćmi.

Przeciskamy się przez tłum, złożony z Greków, Anglików i Francuzów, a mamy przy sobie niemieckie paszporty; sytuacja nie bez komizmu — choć połączona z narażeniem wolności, jeśli nie życia. Tłem zwyczajny obraz wschodniego miasta portowego z jego niewyczerpanym życiem i bajeczną barwnością. Otóż przewija się poprzez zbiegowisko uliczne targar turecki, popędzacz osłów i hałaśliwy roznosiciel jarzyn. Zawołowane, czarne postacie kobiece, przeinykają się nieśmiało przez hałas i tłok. Małi roznosiciele gazet starają się przekrzywić turkot dwukolowych bryczek i wielogłosową symfonię gwizdów parowych i odgłosów morza. Listopad już, a cały ten obraz zanurzony jest w miękkich powiewach południa. We dnie jest nawet gorąco. Nad przystanią zwisa lekki obłok pary. Greckie barki huśtają się tysiącami na fali. Poza niemi większe parowce ciężarowe, a w oddali za mgławką zasłona zarzys potężnych olbrzymów żelaznych. Wieczorem obraz cały opływa wprost magicznym światłem. Parowce w głębi rozblaskują błękitnymi i zielonymi łańcuchami światła.

Ranek. Ponad zasłone mgły wzbija się wysoki Olimp w głębokim błękitcie Egejskiego morza. Ossa i Pelion — świadki młodości kultury. Jak majestacyjnie spoglądają na Saloniki w r. 1915!... Wychodzę na ożywioną ulicę handlową. Wysłana jest brukiem, który wytrzymać zdoła krok tysiącioleci. Staryż on? — Wszakżeśmy już w Tessałoniakach. Tu żył Marcus Tullius na wygnaniu; stąd pisał do swego przyjaciela Atticusa. Tu przebywał mąż apostołski, który Europę przekształcił który w imieniu Pana i Mistrza do tutejszych mieszkańców pisał pierwsze listy na przełomie wieków i ludzkości.

Za spokój duszy śp. Leokadj, Małatyńskiej odbędzie się dnia 9-go grudnia o godz. 9 rano w kościele po-Bernardyńskim

## Nabożeństwo żałobne

na które zapraszają krewnych i przyjaciół  
Mąż i córka



# KRONIKA

**— Dla głodnych.** Od paru miesięcy Komitet ratunkowy wydał sklepom bloczki wartości 2 koron, które zawierają 2 hal. kwitki wydawane kupującemu przy zakupie towaru. Za bloczki płaci w Koncie ratunkowym kupiec, za kwitki kupujący. Dawniej pobierano opłaty od tytoniu, obecnie tytoń nie podlega opłacie, jednocześnie zawiadomiono właścicieli sklepów spożywczych, że obowiązują ich pobieranie opłaty od sumy 2 koron.

W wielu sklepach nawet pierwszorzędnych, np. na ul. Kałiskiej, opłaty na głodnych wcale nie pobierają. być może, że kupcy ci kwitki niszczą, uiszczając opłatę za kupującego, kierując się polityką nienarzacania się klienteli (co dawałoby złe świadectwo o obywatelskości ostatnich) — ale też być może, że o pobieraniu opłaty się zapomina... i kupiony bloczek leży czas bardzo długi.

Są jednak sklepy, które sumiennie tę sprawę traktują, jednak dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie te sklepy są traktowane przez kontrolerów Komitetu ratunkowego w sposób przykry dla właścicieli, a nawet bez szczegółowego zbadania sprawy pobierania opłat spisuje się protokoły. Po dokładnym zbadaniu takich protokołów zwykle się je kasuje... ale po jakimś czasie ten sam sklep znów ma „przyjemność” wyjaśnić sprawę i tłumaczyć się... Najlepiej by było, gdyby w każdym sklepie na widocznym miejscu Komitet ratunkowy wywiesił także opłaty na głodnych (wraz z puszkami).

Jednocześnie w imieniu rzesz głodnych warto zaapelować tak do sumienia właścicieli sklepów, jak i kupujących... Sądzę, że kto kupuje za 2 korony, temu datek 2 halerzowy budżetu nie nadwyręży... Zbliża się obecnie zima... choroby i głód... pamiętajmy, że w chwilach spożywania przez nas posiłku, wielu biedaków drażni sobie tylko apetyt „improwizacją” jedzenia i drzy z zimna...

Pamiętajmy, bo w przeciwnym razie żebrani na ulicy przyberze zastraszać rozmiary, będą ku nam wyciągać trupie dłonie i głosem przejmującym wołać: „panie łaskawy”...

Uchrońmy ich od zimna i ponizienia!... *Oldboy.*

**— Ogrody szkolne.** Inspektor szkolny, p. Korol, rozesłał do nauczycielstwa w obwodzie następujący okólnik:

„W myśl §§ 13 i 148 Regulaminu przypomina się Nauczycielstwu, że gruntów należących do szkół nie wolno nikomu wdzierzać.

Najbliższa budynku szkolnego część gruntu użyta być musi na założenie z wiosną 1916 r. ogrodu szkolnego, a części bardziej oddalone tworzyć będą pola doświadczalne zbóż, roślin okopowych i t. p.

Aby ułatwić Nauczycielstwu samodzielnemu objęcie we własny Zarząd szkolnych gruntów i założenie ogrodu, wstawiła e. i k. Komenda obwodowa do preliminarza na rok kalendrzowy 1916 odpowiednie kwoty na obróbkę pola.

W ten sposób Szkoła spełni podwójną swą rolę krzewicielki oświaty i kultury z jednej, a szerzycielki postępu na polu gospodarczym z drugiej strony — i przyczyni się do ekonomicznego odrodzenia kraju.

Instrukcja co do urządzenia ogrodu szkolnego i wyjaśnienie jego celu — znajduje się w planach naukowych dla szkół 1, 2, 3 i 4-klasowych: Instrukcja, VIII. C. Ogród szkolny.

O objęciu gruntów szkolnych przez Nauczycielstwo samodzielnym we własny zarząd należy donieść do dnia 14.

Duże znaczenie tego rozporządzenia pojmie każdy, komu leży na sercu sprawa podniesienia kultury rolnej w kraju naszym. Nauczycielstwo nasze w przeważnej swej części ma bardzo małe pojęcie o uprawie roli. Zanim zdołamy przygotować nowe zastępy nauczycieli, które będą mogły podjąć temu ogromowi pracy, upłyne sporo czasu. Żeby jednak już obecne Nauczycielstwo mogło z pożytkiem dla ogółu i dla siebie podjąć pracę, należałoby obecnie pomyśleć o pewnym przygotowaniu. Ogrody szkolne istnieją już dawno w Galicji, rozwijają się pomyślnie, promieniując dodatnio na stan rolnictwa. Tam jednak nauka rolnictwa stanowi przedmiot wykładany w seminarjach nauczycielskich, a wiedzę w tym kierunku pogłębia bardzo duży procent nauczycieli na specjalnych kursach, istniejących przy wydatnym poparciu Rady szkolnej krajowej. Aby więc zbliżyć się pod tym względem do Galicji, nauczycielstwo obwodu piotrkowskiego powinno utworzyć specjalne kursy rolne w czasie ferij Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Mamy nadzieję, że Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego, ciesząc się zaufaniem wszystkich nauczycieli, podejmie w tym kierunku inicjatywę.

**— Opał dla szkół w obwodzie piotrkowskim.** Do wszystkich zarządów szkół w obwodzie piotrkowskim rozesłała tutejsza Komenda Obwodowa pismo z zawiadomieniem, że w myśl reskryptu Generalnego Gubernium, zarządy szkół mogą otrzymywać drzewo opałowe z lasów rządowych w miarę istnienia zapasów z opustem 50 procentowym od normalnych cen sprzedaży.

Należy ustnie zgłosić zapotrzebowanie w Urzędzie leśnym w dniu sprzedaży tj. każdej srody.

**— Komitet ratunkowy** składa niniejszem serdeczne podziękowanie za złożone przez p. B. Tycę na najbiedniejszych mieszkańców Piotrkowa 36 koron, jako zebrane strzałowe na polowaniu u p. A. Ekerta w Kamocinku, w d. 1 grudnia r. b. Dyrektor fabryki T. Endera, w Moszczenicy, p. Strohbach, wręczył Komitetowi ratunkowemu 200 kor., jako ofiarę na głodnych, w imieniu których Komitet ratunkowy również składa serdeczne podziękowanie.

**— Nafta... przyszia.** Nareszcie tak długo oczekiwana przez tłumy nafta nadeszła. Od wczesnego rana przed bramą i sklepem Stowarzyszenia rolniczo-handlowego stał tłum z bankami, butlami... tłok panował tak wielki, że aż wygnieciono szybę w drzwiach sklepu... Zapasy sprowadzone nie zasycały obecnego „głodu naftowego”... jednak znacznie go zaspokoily. Nafta jest sprzedawana (ku wielkiemu smutkowi lichwiarzy) po 22 kop. za funt.

**— Losy prezidenta Rutowskiego.** „Bірzewyja Wiedomosti” z d. 16 listopada donoszą, że władze rosyjskie pozwoliły już wrócić dr. T. Rutowskiemu do kraju. Los innych zakładników nie jest dotychczas rozstrzygnięty.

**— Nabożeństwo żałobne** za Legionistą. We wtorek 7.XII o godz. 10 rano, odbędzie się w kościele parafialnym w Kamińsku msza żałobna za duszę śp. Wiktora Wojskiego chorążego

6 pp., urządzona przez przyjaciół poległego. W czasie mszy chór Domu Rekonwalescentów odśpiewa Requiem.

**— Życie polskie w Chełmie.** Lubelska „Gazeta Ludowa” donosi z Chełma: Miaso samo ma już wygląd polski. Młodzież już w swojej mowie uczy się. Szkolnictwo polskie rozwija się. Jest już kilka szkół początkowych i 4-klasowa szkoła filologiczna. Szkoły te walczą z brakiem środków. Obowiązkiem więc miasta jest pokryć niedobory tych szkół. Społeczeństwu polskiemu szkolnictwo leży bardzo na sercu. Przedstawienie amatorskie, urządzone przez tamtejsze towarzystwo, przyniosło kilkaset koron dochodu szkole filologicznej.

Obojętność dla Legionów już znikła. Dziś wszyscy już rozumieją dobrze ich znaczenie i wedle sił je popierają. Liga kobiet polskich pogotwia wojennego, niedawno założona, prowadzona przez grono dzielnych i energicznych, a sprawie szczerze oddanych polek, zaczęła już pracować. Niesie ona pomoc Legionom, odwiedza rannych, szyje dla nich bieliznę, kolportuje pisma Naczelnego Komitetu Narodowego, opiekuje się rodzinami legionistów itd. Celem uczczenia rocznicy powstania, Liga wspólnie z powołanym przez siebie komitetem obchodowym miejskim urządziła w niedzielę uroczysty obchód z nabożeństwem i wieczerką patriotycznym.

**— Gazeta w trzech językach** wychodzi w Lucku. Są nią: „Luzker Neuigkeiten” — „Luckie Nowości” — i „Łuckija Nowosti” — wydawane zatem w języku niemieckim, polskim i rosyjskim. Pismo to pojawia się na zielonym papierze i pojedynczy numer kosztuje 6 hal. lub 3 kopiejki.

**— Projekt połączenia Wisły z jeziorami mazurskimi.** Rada miejska w Toruniu uchwaliła — jak donieśliśmy — przedłożyć rządowi wniosek dotyczący budowy kanału, któryby połączył Wisłę z jeziorami mazurskimi. Magistrat toruński wychodzi z tego założenia, że na zachodzie starają się obecnie, ażeby dokończono budowy kanału hanowersko-berlińskiego, więc też i wschód powinien się upomnieć o wybudowanie kanału wschodniego. Kanał ten przyczyniłby się do osuszenia znacznych obszarów bagnistych a pozatem zaopatryłby Prusy wschodnie i częściowo zachodnie w siłę elektryczną. Wniosek zarazem ma być doręczony Sejmowi oraz Izbie panów.

**— Śnieżnica na Podhalu.** „Gazeta Podhalańska” donosi: Przez cały prawie tydzień ubiegły szalała na Podhalu straszna śnieżnica połączona z wichurą. Drogi były zupełnie zasypane śniegiem a ruch wozowy był prawie w zupełności zatamowany. Olbrzymie zasypy śniegowe tamowały ruch osobowy w N. Targu i okolicy. Zasypy sięgają gdzieś tam na trzy metry. Wichura stała się też przyczyną wielu nieszczęść.

## W Czarnogórze

*Wiedeń.* Urzędowo 5 grudnia:

Pod Celabicem przyszło znowu do większej walki. Czarnogórcy odrzuceni zostali przez grupę wojsk, atakujących od strony Foci. Na południe od Plevlje wojska nasze odparły gwałtowne kontrataki czarnogórskie.

Pośród materiału zdobytego w Plevlje znajduje się milion pocisków karabinowych i 100 artyleryjskich jaszczyków z amunicją. Na południe od Nowego Bazaru wzięliśmy do niewoli znowu 600 jeńców.

## Nad Isonzem

Wczoraj ograniczyli się włosi na froncie Isonza do ognia armatniego o zmiennej sile. Tylko pod Oslaviją próbowali za dnia i w nocy odosobnionych ataków, które zostały odparte. Na froncie tyrolskim rozwijała artylerja nieprzyjacielska żywą czynność przeciw ufortyfikowanemu punktowi Lardaro.

Na froncie rosyjskim miejscami walki armatnie.

## Monastyr zdobyty

*Berlin.* Urzędowo pod datą 5 b. m.

Na froncie francuskim i rosyjskim żadnych istotnych zmian.

Na froncie bałkańskim w skutecznych walkach pod Plevlje i w górach na północny wschód od Ipek wzięliśmy do niewoli kilkuset jeńców.

Wojska bułgarskie zmusiły cofającego się nieprzyjaciela do ustawienia się na południowy zachód od Prizrendu, pobiły go i zabrały mu 100 dział i wielką ilość materjału wojennego, między tem 200 automobilów.

W górach Jama na wschód od Dibry i w połowie drogi Krcowa — Ochrida odrzuciliśmy tylne strażę serbskie.

Do Monastyru wkroczyły wojska bułgarskie i niemieckie i przyjęte zostały radośnie przez władze i ludność.

### Ostatnie komunikaty

## Walki w Czarnogórze

*Wiedeń.* Urzędowo pod datą 6 b. m.:

Wojska nasze przedostały się na teren czarnogórski także na zachód i południowy zachód od Nowego Bazaru i na drodze prowa-

dzącej z Mitrowicy do Ipeku. Pod Peterą odrzuciliśmy tylne strażę czarnogórską na ich główne pozycje. Na wschód od Ipek pobiliśmy tylną straż serbską. Nasze czolowe oddziały zbliżają się do tego miasta. Liczba wziętych do niewoli w dniu wczorajszym jeńców wynosi przeszło 2100 żołnierzy.

## Na froncie włoskim

Na froncie Isonza trwał armatni ogień nieprzyjacielski. W niektórych punktach, zwłaszcza przed goryckim przyczółkiem mostowym, był chwilami bardzo ożywiony. Również m. Gorycja i sąsiednia miejscowość St. Peter były ostrzeliwane ze wszystkich kalibrów. W odcinku płaskowzgorza Doberdo piechota nieprzyjacielska próbowała za dnia atakować pod Redipuglia i Polazzo a wieczór pod San Martino, lecz została wszędzie odparta.

Na froncie tyrolskim działalność artyleryjska nieprzyjaciela na ufortyfikowany punkt Lardaro rozszerzyła się także na sąsiednie pozycje na północ doliny Ledra.

Na froncie rosyjskim nic nowego.

## Snkcesy floty austriackiej na Adriatyku

*Wiedeń.* Komenda floty urzędowo 6 b. m.

Nasz krążownik „Novara” wraz z kilkoma torpedowcami dziś rano zatopił ogniem armatnim w San Giovanni di Medua trzy wielkie i dwa mniejsze parowce, pięć wielkich i wiele mniejszych łodzi żaglowych, kiedy wylądowywano z nich zapasy wojenne. Jeden parowiec wyleciał w powietrze. Flotyla nasza w czasie tej akcji była bardzo gwałtownie lecz bezskutecznie ostrzeliwana z około 20 dział na wybrzeżu.

Flotyla ta zniszczyła w pobliżu francuskiej łodzi podwodnej „Fresnel” a jej komendanta, 2 oficerów i 26 ludzi załogi wzięła do niewoli.

Inna flotyla w nocy na 23 listopada zatopiła parowiec, uzbrojony w 3 działa i większą łódź motorową, oba statki włoskie, które, naładowane towarami, płynęły z Brindisi do Durazzo. Rozbitków parowca, między nimi 4 marynarzy, wzięliśmy do niewoli. Załogę łodzi motorowej pozostawiliśmy na wolności w łódkach.

## Komunikat niemiecki

*Berlin.* Urzędowo dnia 6 b. m.:

Na froncie francuskim w różnych miejscach walki artyleryjskie, minowe i granatami ręcznymi. Pod Bopaume w walce napowietrznej zestrzeliliśmy dwa samoloty nieprzyjacielskie. Pasażerowie zostali zabici.

Nb na froncie rosyjskim ataki nieprzyjaciela na południowy zachód od jeziora Bati złamały się przed naszą linią — przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadensz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

## WE WIEDNIU

przy ul. Wolfzeile 16, I-szy obwód drzwi 12a. (winda) ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

**Dr. med. JÓZEF ROSENBERG**

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundariusz szpit.

w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-jej popoł. Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholery i tyfusowi.



**Tylko pierwszej jakości!**

Wszelkie artykuły w zakresie towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

**Wojciech Olszowski**

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.



**Oleje maszynowe, cylindrowe, wazelinę, tłuszcz**  
**Tovota, oleje gazowe do popędu motorów, smar**  
 Dostarcza Hurtownie  do wozów  Dostarcza Hurtownie

Generalna Reprezentacja Przemysłu Techniczno-Budowlanego  
**JAN GODZICKI w Krakowie** ul. Dietłowska 1. 30.

C. i K. Komenda Obwodowa w Piotrkowie.  
 № 20843.

### Rozpisanie oferty

C. i k. Komendy obwodowej w Piotrkowie  
 na dostawę kamieni do utrzymania gościńców.

Rozdanie obejmuje dostawę 8.550 m<sup>3</sup> kamieni polnych, granitowych twardych, a to:

dla traktu kieleckiego . . . . .	960 m <sup>3</sup>
" " wieluńskiego . . . . .	3,930 "
" " gorzkowickiego . . . . .	1,340 "
" " łódzkiego . . . . .	700 "
" " łaskiego . . . . .	580 "
" " tuszyńsko-wolborskiego . . . . .	280 "
" " pabjanicko-bełchatowskiego . . . . .	165 "
" " rawskiego . . . . .	595 "
razem . . . . .	8,550 m <sup>3</sup>

wraz z dowozem do miejsc składowych i ułożeniem w przyzmy.

Dostawa odbywać się będzie pod dozorem technicznego Oddziału c. i k. Komendy obwodowej i dostawca jakoteż jego personal będą obowiązani stosować się pod każdym względem ściśle do wskazań tego Oddziału.

Dostawa ma być rozpoczęta natychmiast po przyjęciu oferty i tak prowadzona, by najpóźniej do końca czerwca 1916 była ukończona. Za każdy dzień przekroczenia tego terminu ukończenia dostawy zobowiązuje się oferent płacić karę konwencyonalną w kwocie 20 Koron.

Ustanowienie ceny pozostawia się oferentowi.

Wypłata należności za całe dostawione przyzmy będzie się odbywała w miarę postępu dostawy co miesiąc, przyczem będzie się potrącało 20% na fundusz gwarancyjny. Ten fundusz zwróci się dostawcy wraz z kaucją dopiero w trzy miesiące po zupełnym ukończeniu dostawy.

Oferty należy wnieść w zapieczętowanej kopercie opatrzonej napisem: „Oferta na dostawę kamieni do utrzymania gościńców” najpóźniej do dnia 20 grudnia 1915, 11 godziny w południe do dziennika podawczego c. i k. Komendy obwodowej w Piotrkowie. Komisyjne otwarcie ofert, przy którym mogą być oferenci obecni lub tychże pełnomocnicy, nastąpi tego dnia o godzinie 12 w południe w biurze Oddziału technicznego c. i k. Komendy obwodowej.

Oferta obowiązuje oferenta po dzień 20 stycznia 1916. W tym terminie nastąpi zawiadomienie o przyjęciu lub odrzuceniu oferty.

Oferenci muszą używać przepisanych formularzy, które można otrzymywać w Oddziale technicznym c. i k. Komendy obwodowej. Tam można przegladnąć wykaz miejsc, w których kamień ma być złożony.

Oferta musi być podpisana pełnym imieniem i nazwiskiem względnie firmą; również należy podać w ofercie dokładny adres.

Skrobania w ofercie nie są dopuszczalne, poprawki należy unikać. Jeżeliby poprawek nie dało się uniknąć, należy je zaopatrzyć osobnym podpisem oferenta.

Wadium wynosi 5 procent oferowanej sumy i należy je złożyć przed upływem terminu do wnoszenia ofert w kasie c. i k. Komendy obwodowej w Piotrkowie, a poświadczenie kasy dołączyć do oferty. W razie przyjęcia oferty służy złożone wadium jako kaucja kontraktowa.

Oferty spóźnione lub nie odpowiadające warunkom będą uważane jako nie wniesione.

C. i k. Komenda Obwodowa.

Piotrków, 2 grudnia 1915.

Królewska-węgierska  
**LOTERYA KLASOWA.**

Główna wygrana

**JEDEN MILION**

KORON.

Dalsze wygrane w koronach:

600.000	100.000	70.000
400.000	90.000	60.000
200.000	80.000	50.000
i t. d.		

Ciągnięcie I-szej klasy 21 i 23 grudnia 1915.

CENY ósemka ćwiartka pół losu cały los  
 LOSÓW: 1 K. 50 h. 3 K. 6 K. 12 K.

Zamówienia prosimy uskuteczniać natychmiast kartką pocztową. Pokwitowanie pocztowe załączamy do każdego zamówienia. Broszury bezpłatnie przez

**Dom Bankowy Gaedicke**  
 Wielki kantor węgierskiej loteryi klasowej  
 BUDAPESZT, IV., Kossuth Lajos-u 11.

**ŻELAZNE ZBIORNIKI DO SPRZEDANIA**

Blizsza wiadomość w kantorze

**M. BRAUNA w Piotrkowie**

**ZAGINĄŁ** w czwartek d. 2 XII wieczorem szpic biały, szerści długiej, wabi się „Tojk” uprasza się naliczyć o zwrot za sowitem wynagrodzeniem Pocztowa Nr. 12 I-sze piętro. Nieprawny posiadacz będzie odpowiadał sądownie.

C. k. Komenda obwodowa w Biłgoraju  
 (Królestwo Polskie) ogłasza niniejszem

**KONKURS**

na wolne posady nauczycieli szkół ludowych przy nowo-utworzonych publicznych szkołach ludowych z polskim językiem wykładowym.

Kandydaci(tki), reflektujący(e), na objęcie jednej z posad w tutejszym okręgu winni(e) wnieść należycie udokumentowaną prośbę do tutejszej Komendy obwodowej najdalej

do dnia 15-go grudnia b. r.

Do prośby należy dołączyć:

- 1) Ostatnie świadectwo szkolne;
  - 2) Krótki opis życia (curriculum vitae);
  - 3) Warunki przyjęcia posady.
- Pierwszeństwo w nadaniu posad zastrzeżę się siłom ukwalifikowanym.

C. k. Komenda obwodowa w Biłgoraju.

**F. LORD**  
**BIURO TECHNICZNE**

KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzeli, młynów, cegieł, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzanne i z sierści wielbłądziej, gaza jedwabna, gurty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowakazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parciane do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarcze pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnice, motory, przewody, lampy żarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie

### Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtownia oraz częściowa sprzedaż artykułów

**DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:**

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, linytkury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

**Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:**

farba fassadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory:

**Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:**

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

**Dla przemysłu budowlanego:**

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprof przeciw wilgoci, karbolinum przeciw grzybowi i t. p.

„**POD GANKIEM**”

**FR. LENERT w Krakowie**

ulica Sławkowska L. 6.

### Dom wymiany H. Fuchsa

Budapeszt, IV, Universitätsplatz 5.

(założony w roku 1866)

poleca Oryginalne losy na

**35-ą królewską węgierską loteryję klasową**

Ciągnięcie I klasy 21 i 22 grudnia br.

Wobec tego pożądanem jest natychmiastowe zamówienie.

Suma wygranych 6-ciu klas wynosi:

**14 milionów 459.000 koron w gotówce**

Główna wygrana w szczęśliwym wypadku

**JEDEN MILJON KORON**

Inne wygrane: 600.000, 400.000, 200.000, 2 po 100.000, 1 na 90.000, 2 po 80.000, 1 na 70.000, 2 po 60.000, 1 na 50.000, 1 na 40.000, 5 po 30.000, 3 po 25.000, prócz tego wiele wygranych po 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000, 500, 200 koron.

Razem 55.000 wygranych i jedna premia na

**600.000 koron**

Półowa losów wygrywa:

1/2 losu I klasy kosztuje 6 kor. — hal.

1/4 . . . . . 3 . . . . .

1/8 . . . . . 1 . . . . . 50 . . . . .

Uprasza się o dokładne podanie adresu.

Należytość przesyłać najlepiej przekazem pocztowym.

Szybka i solidna obsługa

Najstarszy kantor wymiany w tej miejscowości

**Kantor wymiany H. FUCHS**

Budapeszt IV, Universitätsplatz 5.

**LOSZY V. austriackiej**  
 loteryi klasowej

Ciągnięcie I. klasy 14 i 16 grudnia 1915 r.

110.000 losów — 55.000 wygranych.

1/3 losu 5 kor.—1/4 losu 10 kor.—1/2 losu 20 kor.

cały los 40 koron do każdej klasy.

Na żądanie wysyłam urzędowy plan gry i czek. Proszę zamawiać kartką korespondencyjną u firmy:

**Piotr Bielewicz**

Kantor c. k. Loteryi klasowej w Żywcu, Galicja.

**Zgubiono** dnia 2-go grudnia na ulicy Kalskiej paszport z fotografią, wystawiony na nazwisko Czerwińskiego Artura z Woli Grzymalińskiej, ważny do dnia 6-go lutego 1916 roku. Znalazca zechce odnieść do admin. „Dziennika Narodowego” ul. Bykowska 71.